Rok II. Tarnowskie Góry, dnia 29. kwietnia 1931 r. Nr. 26

NOWINY

Pismo poświęcone sprawom lokalnym.

TYGODNIK na Powiat Tarn. Góry, Lubliniec oraz Gminy Szarlej i W. Piekary.

Cena numeru 20 groszy.

Wychodzi w każdą środę i sobotę. Przedpłata miesięczna z dostawą do domu wynosi 1,50 złoty.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13. -:- Telefon nr. 1034.

REKLAMY: 0,20 złoty za 1 łamowy wiersz mm. OGŁOSZENIA według umowy.

Przebieg uroczystości 10-lecia powstania na G. Śląsku

W sobotę 2-go maja br., w południe przyjeżdża, jak wiadomo, do Katowic na uroczystość obchodu 10-lecia wybuchu III powstania p. Prezydent Mościcki w towarzystwie Premjera Sławka, Ministrów Składkowskiego, Hubickiego, Prystora, Marszałków Sejmu i Senatu Świtalskiego i Raczkiewicza, oraz Generała Góreckiego. Dnia 2-go maja o godz. 4-tej po południu p. Prezydent weźmie udział w uroczystej akademji w teatrze polskim w Katowicach, po której odbierze defiladę oddziałów wojskowych, P. W. oddziałów powstańczych, organizacyj społecznych, i delegacyj wszystkich województw. Przed teatrem odbierze p. Prezydent sztafetę z Gdyni i Poznania, oraz wypuści gołębia z pozdrowieniem od ziemi śląskiej dla Polski. Za niem wypuszczonych będzie kilka gołębi pocztowych przeznaczonych dla różnych województw i miejscowości. Po defiladzie odbędzie się obiad u p. Wojewody Grażyńskiego. Wieczorem p. Prezydent przybędzie na biwak powstańczy na Rynku w Katowicach, gdzie odbierze raport od prezesa związku powstańców i krótko przemówi. Dnia 3-go maja o godz. 9-tej rano p. prezydent weźmie udział we mszy świętej polowej odprawionej przed gmachem Wojewódzkim w Katowicach, poczem opuści stolicę Górnego Śląska. Do Katowic przybędą liczni przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej, których przyjęciem zajmie się specjalny komitet. Minister Spraw Wojskowych polecił ogłosić w rozkazie dziennym iż zezwala w dniu 2-go maja na udzielanie urlopów wojskowym chcącym uczestniczyć w uroczystościach śląskich.

Sprawy lokalne z Tarn. Gór.

Z dniem 1 maja br. uruchomiona zostanie przy Redakcji poradnia podatkowa. Czynna będzie każdy czwartek od godz. 9-tej do 11-tej i w sobotę od 3-ciej do 6-tej po południu. Porady udzielać będzie fachowiec i to jedynie w wyżej wymienionym czasie. Również udziela informacji co do prowadzenia książkowości w założeniu ksiąg handlowych itp. Załatwia wszelkie reklamacje podatkowe, wnioski itd. Poleca się naszym abonentom by w razie potrzeby skorzystali z naszych usług.

Z walnego Zjazdu Delegatów Zw. Uchodź. Śl. Celem zorganizowania powiatowego Związku Uchodźców Śląskich zwołano w tych dniach zebranie w czasie którego przemówił do obecnych 28 delegatów dotychczasowy prezes p.Drewniok. P. Drewniok uzasadniał w dłuższym przemówieniu konieczność organizacji związku, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali Janus Jan z Nowych Rept na prezesa, Kowolik Franciszek z Tarn. Gór wiceprezes, Stawinoga Tomasz z Tarn. Gór sekretarz, Rosoł Piotr z Tarn. Gór zast. sekretarza, Gawlik Augustyn z Tarn. Gór skarbnik. Ławnikami zostali pp. Pietrucha Franciszek i Czogała Antoni, obaj z Tarn. Gór.

Po dokonaniu wyborów, które przeprowadzono przez aklamację, przemówił w krótkich słowach nowo wybrany prezes p. Janus, apelując do zebranych aby nadal trwali na raz obranych stanowiskach. Na tem zakończono zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie."

Szkoła powszechna I w Tarn. Górach urządziła w niedzielę, dnia 26 kwietnia b. m. wywiadówkę. Liczne zebranie rodziców świadczy o tem, że zainteresowanie się dziatwą, jej pracą i szkołą jest wielkie. Węzeł serdeczności łączy coraz silniej rodziców ze szkołą. W imieniu rodziców pozwolę sobie wyrazić wielkie nasze zadowolenie z naszej szkoły, której możemy śmiało powierzyć wychowanie naszej dziatwy. Jeden z rodziców.

Klub motocyklowy. W dniu dzisiejszym o godz. 20-tej odbędzie się zebranie miesięczne Klubu Motocyklowego w małej sali Hotelu pod Lipami. Na porządku obrad są bardzo ważne sprawy wobec czego poleca się aby wszyscy członkowie wzięli udział.

Egzaminy czeladnicze. W dniu 26 kwietnia br. odbył się w Tarnowskich Górach w zakł. fryzjerskim p. Wasilewskiego egzamin czeladników fryzjerskich przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem mistrza fryz. p. Wasilewskiego. Egzamin złożyli następujący uczniowie: Józef Drapacz, Łucja Szomberówna, Marja Drozdowska, Alojzy Franek, Paweł Badura, wszyscy z Lublińca, oraz Jerzy Schwinge z Tarnowskich Gór i Erwin Smołka z Starego Chechła.

Rozporządzenie policyjne w sprawie jeżdżenia wózkami dziecięcemi po trotoarach jeszcze istnieje. Niestety mało takowe będzie przestrzegane. Polecałoby się, aby nasza Policja i na tą okoliczność zwróciła więcej uwagi.

Tow. Wycieczkowe Mandol. „Jaskółka". W każdą niedzielę poczawszy od godz. 10-tej rano odbywają się w sali p. Kapuścioka ćwiczenia próbne powyższego Tow. W ostatnią niedzielę byliśmy obecni przy wystepach koncertowych Towarzystwa „Jaskółka" i musimy stwierdzić, że Tow. Jaskółka pod komendą p. Dunajewskiego stoi na wysokości swego zadania. Życzyć tylko należy, żeby odnośne młode i wspaniałe Towarzystwo doznało więcej poparcia ze strony ludności.

Majowe nabożeństwa polskie odbywać się będą w tutejszym kościele parafjalnym przez cały miesiąc maj w poniedziałki, środy, czwartki, i soboty o godzinie 7 wieczorem, zaś w niedzielę i święta o godz. 2,30 po południu. Niemieckie nabożeństwa tylko we wtorki i piątki o godz. 7 wieczorem, w niedzielę i święta o godz. 4 po południu,

W kościele OO. Kamiljanów polskie nabożeństwa majowe odbywać się będą we wszystkie wtorki i piątki przez cały miesiąc maj o godzinie 7 wieczorem Pierwsze nabożeństwo w piątek dnia 1 maja.

Apel do mieszkańców tutejszego miasta. Wszelkie zużyte znaczki pocztowe uprasza się składać w Urzędzie parafjalnym, które to później zostaną wysłane OO. Misjonarzem na misje zagraniczne.

Dnia 25 bm. odbyło się przedstawienie z sztuki p. t. „Potop" w przeróbce. J. Popławskiego z nieśmiertelnej trylogji Sienkiewicza. — Kierownictwo imprezy spoczywała w doświadcz. rękach Pp. K. Berońskiego i Gołębiowskiego, a zespół zasługuje na pełne uznanie. — W pierwszym rzędzie trzeba wymienić p. Dyr. I. Pilarskiego za świetnego Zagłobę, Kastrzewskiego w sali Ks. Janusza Radziwiłła, który okazał swój niecodzienny talent, Boroński — Wołodyjowski doskonały w grze i w charakteryzacji, szczególnie w scenie pojedynku z Kmicicem, jak również p. Malinowicz Roch Kowalski. Reszta zespołu dostroiła się do całości, które pozostawia niezatarte wrażenie.

Polak, patrjota nie otrzyma koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Przy ul. Powstańców w składzie towarów spożywczych p. P. mieściła się trafika wyrobów tytoniowych, której właścicielem był śp. Kucharczyk Rudolf. Z powodu zgonu tegoż koncesja wygasła, to też właściciel składu p. P. czynił starania celem uzyskania koncesji na własne jego nazwisko. Należące do wniosku zaświadczenia z Związku Powst. Śl., Związku Inwalidów Wojennych itd. w należytym porządku przedłożył. Dziwić się należy, iż właścicielowi tegoż składu tow. spożywczych, w którym się trafika do tej pory już mieściła, nieuwzględnił urząd Akcyz i Monopolów prośby o udzielenie mu koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Motywuje to tem, że na tut. miejscowość ilość punktów sprzedaży została już wyczerpana. Tłumaczenie takie jest gołosłowne i niczem nieuzasadnione. Przecież nad Urzędem Akcyz i Monopolów istnieje jeszcze wyższa instancja, która będzie miała zrozumienie i uwzględni wniosek kupca Polaka, temwięcej, że w pobliżu składu spożywczego p. P. niema żadnej trafiki.

Obydna propaganda. Jakich środków chwytają się Niemcy, aby tylko zohydzić naszą polską Ojczyznę dowodzi wierszyk zamieszczony w jednym z ostatnich numerów Neustädter Zeitung. Wierszyk ten pisany rzekomo przez jedenasto-letniego autora przed 10 laty i który wówczas uchodzić musiał z Tarnowskich Gór. Nazywa on np. nasze Tarnowskie „Ein Räubernest". Ale o te odnośny ustęp:

Was ist aus Dir geworden?
Du freie Bergstadt, Treu deutsch fest?
Ein grosses Räubernest!
Wo sie plündern und morden,
Die fremden polnischen Horden.

Pomijając formę „wiersza„ wcale nienadającą się na łamy szanującego się pisma, stwierdzić wypadnie nam, że „Treu deutsch fest, Tarnowskie Góry nigdy nie były, a począwszy od najdawniejszych wieków, to Polska mowa i gwara brzmiała po przeczasy, a niemieckie Bürgery przytułek i chleb znaleźli na polskich ziemiach w czasie XVI wieku.

Przed 3 majem.

Uroczystość wielkiego Święta Narodowego 3-go Maja zbliża się. Znaczenia tego święta odczuwa każde serce polskie nieobojętne dla spraw ojczystych. Każda też gorąca polka, każdy polak gorliwy poczytuje sobie za honor wziąć czynny udział w ogólnej radości narodu i ma sobie za obowiązek, przyczynić się do uświetnienia największego święta wolnej Ojczyzny. Uczestnictwo zaś swe starać się winien każdy okazać również na zewnątrz, dekorując domy i mieszkania emblematami narodowemi, chorągiewkami i t. p. Niechaj więc w dniu Święta Narodowego 3 Maja w dniu ogólnej radości nie będzie ani jednego okna polskiego, z którego nie widniałyby nalepki T. C. L. Niechaj tym sposobem społeczeństwo nasze da wyraz swej gorącej miłości Ojczyzny oraz zrozumienia obywatelskiego dla instytucji zajmującej się sprawą krzewienia zdrowej oświaty polskiej.

Zwracamy uwagę na program miejscowy uroczystości Święta Narodowego, umieszczonego na specjalnych afiszach i rozlepionych po tut. miejscowości.

Nieostrożność. W poniedziałek w godzinach południowych przechodziła pewna z naszych obywatelek z jej 4-letnią córeczką przez ul. Krakowską. Obok zakładu fryzjerskiego p. Fleiszera spotkała się z jedną koleżanką i zaczęła żywo rozmawiać, przyczem zupełnie zapomniała o swej 4-letniej córeczce. Córeczka skorzystając z swobodnej chwili podniosła 1 kilowy kamień, który przypadkiem leżał obok zakładu fryzjerskiego p. Fleiszera, którym to chciała zbadać czy szyba okna wystawowego wspomnianego

Rodzice! Pamiętajcie o przyszłości dzieci Waszych!

Zgłaszajcie dzieci do szkoły polskiej w dniach od 27 kwietnia do 2 maja rb.

fryzjera jest dość odporna jej sile. Przekonała się, że temu tak nie jest. Szyba została przez to czteroletnie dziecko całkiem rozbita. Szkoda wynosi około 2.400,—zł. Nieostrożna matka będzie musiała naturalnie szkodę pokryć.

Zw. Powstańców Śląskich, grupa Gliwicko-Toszecka. Powstańcy z grupy gliwicko-toszeckiej zebrani dnia 24 bm. na sali p. Cieczki w Tarnowskich Górach postanowili wziąć gremjalny udział w uroczystościach 10-lecia Powstania i 140-ej rocznicy Konstytucji 3 Maja, jakie odbędą się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Katowicach. W związku z wypadkami gdańskiemi uchwalił Związek następującą rezolucję: Związek Powstańców Śląskich, grupa gliwicko-toszecka na zebraniu dnia 24 kwietnia 1931 r. stwierdził, że jesteśmy świadkami licznych gwałtów pruskich na ludności polskiej w Gdańsku. Władze gdańskie miast karać winnych pociągają do odpowiedzialności ofiary zwieręcych instynktów prusactwa. Zebrani protestują jaknajkategoryczniej przeciw lekceważeniu elementarnych praw człowieka przez władze gdańskie, oraz przeciw nagonce niemieckiej, prowadzonej coraz bezczelniej w imię teutońskiego hasła „Drang nach Osten".

Baczność, dziewczęta, poszukujące pracy! W ostatnich czasach zauważono znaczny napływ do większych miast prowincjonalnych dziewcząt wiejskich w poszukiwaniu pracy. Ponieważ, sytuacja na rynkach pracy się pogorszyła, dziewczęta, nieznajdujące pracy, a będące często bez wszelkich środków do życia, padają często ofiarą rozmaitych zbrodniczych jednostek, oraz handlarzy żywym towarem. Dyrekcja Policji ostrzega zatem przed lekkomyślnym wyjazdem do większych miast w celu poszukiwania pracy. Pracy należy poszukiwać jedynie za pośrednictwem Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Sprostowanie. Po myśli § 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

Artykuł umieszczony w czasopiśmie „Nowiny" z dnia 22 kwietnia 1931r. Nr. 24 a zatytułowany „Sztandar rzeźniczy Cechu tarnogórskiego przewieziony do Mikulczyc" jest niezgodny z prawdą odnośnie co do mojej osoby.

W szczególności nieprawdą jest, bym osobiście wywoził sztandar cechu i udawał się z nim z delegacją do Mikulczyc.

Natomiast prawdą jest, że sztandar wywieźli inni ludzie na długo przedtem za zezwoleniem władz polskich. Cech rzeźniczy w Tarnowskich Górach ma obecnie nowy polski sztandar.

Informacja polega na złośliwych podaniach ludzi odnośnie do mej osoby, których będę ścigał na drodze sądowej.

Z poważaniem
Paweł Wilk
cechmistrz rzeźniczy z Tarnowskich Gór.

Powyższe sprostowanie p. Wilka, umieszczając nadmienić wypada, że mało ono sprostuje, bowiem obojętnie jest, przez kogo sztandar został przewieziony do Niemiec. Faktem jednak jest, że p. Wilk wręczył sztandar cechu rzeźniczemu w Mikulczycach przyczem również przemawiał. Odpis jego przemowy leży na naszem stole.

Z pow. Tarn. Gór.

Lasowice. Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna przeprowadziła w dniu 1. IV. r. b. w lokalu p. Golkowej swoje doroczne Walne Zebranie. Po zdaniu obszernych sprawozdań poszczególnych członków Zarządu i udzielaniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przewodniczył druh Wojciech Malik, który w imieniu obecnych strażaków podziekował zarządowi za ich wzorową i sprawną działalność w Straży ub. roku. Ustępujący zarząd został jednogłośnie ponownie wybrany, wskład którego wchodzą: Robert Skrzypczyk prezes, Stanisław Bednarczyk zastępca prezesa, Jakób Skrzypczyk sekretarz, Alojzy Pyrek zastępca sekretarza, Emanuel Woźnica skarbnik. Do komisji rewizyjnej druhowie Paweł Niewolik, Wilhelm Kotys, i Rajmunt Grzebelus. I. Naczelnikiem pozostał druh Jan Jaguś, II.-gim Jan Giołda, gospodarzem Wojciech Brodacki. Za dobrą działalność i długoletnią pracę w strażactwie uchwaliło Walne Zebranie nadać strażakowi Tomaszowi Jagusiowi członkostwo honorowe.

Lasowice. Miejscowy Komitet P. W. i W. F. postanowił na swem ostatniem zebraniu, urządzić w dniu 3 maja b. r. festyn sportowy, na który ustalił następujący program. O godz. 9,15 zbiórka członków w podwórzu szkolnem, następnie przyłączenie się oddziału do ogólnego pochodu i wymarsz do kościoła na nabożeństwo, które będzie odprawione o godz. 9,30 na intencję gminy i wszystkich miejscowych towarzystw. Po nabożeństwie o godz. 11,20 zbiórka zawodników i sędziów do biegu okrężnego, na 3000 mtr. o godz. 11,30 bieg okrężny. Start i meta przed restauracją p. Wieliczki. Następnie przerwa obiadowa. Po południu o godz. 13tej w ogrodzie p. Wieliczki zbiórka sędziów i zawodników do biegu 100 mtr i do innych zawodów lekkoatletycznych, następnie biegi, skok w dal, skok wzwyż i rzut granatem. O godz. 16tej przed lokalem p. Wieliczki i p. Golczynej w miejscu ogólnie strelanie z wiatrówek o nagrody. Pozatem strzelanie konkursowe z flobertów dla członków P. W. i W. F. O godz. 18,30 zamknięcie strzelania i rozstrzeliwanie finałowe w ogrodzie p. Wieliczki oraz wydawanie nagród. Oprócz tego członkowie P. W. i W. F. winni przybyć na zbiórkę na podwórzu szkolnem w sobotę dnia 2 maja b. r. o godz. 19tej celem wzięcia udziału w capstrzyku, urządzanym przez miejscowe towarzystwa z okazji 140 rocznicy Konstytucji Polskiej z dnia 3 maja 1791 r. i z okazji 10 letniej rocznicy Trzeciego Powstania Śląskiego.

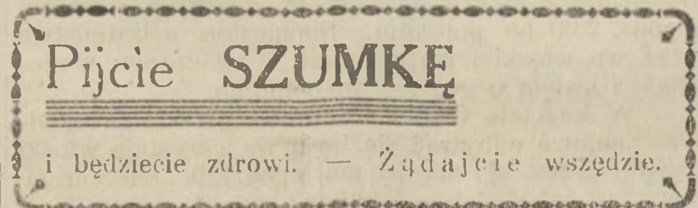
Świerklaniec. Obecnie przeprowadzane są na odcinku Świerklaniec dwór - Kozłowa Góra prace nad gruntowną reparacją szosy. Przy pracach tych znalazło zatrudnienie kilkunastu bezrobotnych.

Wspaniały sukces idei oszczędnościowej w Woj. Śląskim.

Wkłady oszczędnościowe i salda kredytowe rachunków bieżących złożone w Komunalnych Kasach Oszczędności wynosiły w dniu 31 marca 1931 roku 101.764.527 zł. Porównując powyższą sumę ze stanem wkładów oszczędnościowych i sald kredytowych rachunków bieżących z dnia 31 grudnia 1930 roku która wynosiła 90.713,979 zł. otrzymamy przyrost dokonany w I kwartale 1931 r. w wysokości 11.050.547 złotych. Suma ta jest widoczną oznaką wzrastającego zaufania naszej ludności do Komunalnych Kas Oszczędności, których działalność zyskuje na coraz to większej popularności.

Z RADZIONKOWA

Zebranie Sokoła. W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie Zarządu Tow. Gim. „Sokół". Niestety musimy zaznaczyć, że na to zebranie prezez jak również i wiceprezes nie przybyli. Wybrano dlatego przewodniczącego tego zebrania i zatwiono szereg spraw. Mianowicie, program na dzień 3-maja. wybór jednego drha na kurs, oraz wolne głosy.



Z SZARLEJA

W niedzielę dnia 19 kwietnia br. odbyło się na sali p. Kubańskiego zebranie miejscowego koła Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy Bezp. Blok Współpracy z Rządem. Zebranie zagaił prezes koła naczelnik Urz. Okręgowego p. Zembok. Przywitawszy przybyłego na zebranie radcę Wojew. i posła p. Płonkę podał zebranym porządek obrad do wiadomości. Na porządku obrad omawiana była pomiędzy innemi sprawa gdańska. Przewodniczący przedstawił zebranym nietakt władz gdańskich, które do dnia dzisiejszego nie odnalazły winowajcę zmaltretowanego marynarza polskiego. Przyjęto jednogłośnie rezolucję brzmienia jak poniżej podajemy:

1) My członkowie Zw. Powst. Śl. i Narodow. Chrześc. Zjedn. Pracy zebrani w dniu 19 kwietnia br. w sali p. Kubańskiego, piętnujemy barbarzyńskie czyny dokonane przez niemieckich zbirów Gdańska, na spokojnej i bezbronnej ludności polskiej tegoż miasta.

2) Piętnujemy haniebny czyn szumowin hitlerowskich Gdańska, którzy pobili marynarza polskiego Wł. Jeżyka do nieprzytomności, a na piersiach jego wycięli nożem znak hitlerowski (Hakenkreuz) i przybili do ciała kartę z napisem: „Ten krzyż dla Piłsudskiego".

3) Wyrażamy słowa pogardy dla tych nowoczesnych Hunów, zdolnych na takie bestjalskie czyny.

4) Domagamy się od Rządu polskiego podjęcia kroków w obronie życia i wolności Polaków na terenie W. M. Gdańska.

5) Zwracamy się do kupców polskich z apelem, ażeby bojkotowali towary Gdańskie, aż do upamiętania się Gdańszczan. Związek Powstańców Śląskich.

Zarząd Grupy Miejscowej.

Przedstawienie teatralne S. M. P. odbyło się w ubiegłą niedzielę na sali p. Grabowskiego. Odegrana została kilkuaktowa sztuka p. t. „Żywcem zamurowana". Amatorzy spisali się doskonale, a dopisała również publiczność. Przedstawienie zaszczycił swą obecnością patron Stowarzyszenia ks. wikary Palutke. W czasie przerw przygrywała własna orkiestra S. M. P.

Nabożeństwa majowe odbywają się od 1-szego bież. m. począwszy o godz 7-mej wieczorem dla paparafjan polskich, w niedzielę o godz, 3-ciej po południu.

Gmina kościelna samodzielną parafją. Dekretem biskupim z dnia 22 bm. podniesioną została gmina kościelna Szarlej do godności samodzielnej parafji. Parafja obejmuje gminę polityczną Szarlej wraz z kolonją Górecko i kopalnią Nowa Helena. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 maja br.

Nieszczęśliwy wypadek. W ubiegły czwartek wydarzył się w Szarleju tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 7-mioletni syn robotnika Józefa Kołodzieja, zamieszkałego przy ul. Kościuszki. Mianowicie chłopiec idąc po schodach spadł na drugie schody z wysokości 4 metrów, przyczem odniósł ciężkie obrażenia głowy i zwichnięcie prawej reki. Natychmiast odstawiony do szpitala zmarł po dokonaniu operacji w ubiegły piątek wieczorem.

Z W. PIEKAR

Trzeci Maj.

Rodacy! W dniu 3-go maja obchodzić będziemy w całej Polsce uroczystość wiekopomnego dzieła, jakiem jest Konstytucja Trzeciego Maja. Konstytucja ta, nadana Narodowi Polskiemu z woli Boga Wszechmogącego, oraz mężów opatrznościowych jak: Ignacego i Stanisława Potockich, Małachowskiego, Kołłątaja, Staszyca i wielu innych zasłużonych ludzi. Naród swój polski gorąco kochających zrównała wobec prawa wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja ta sprawiła to, że mimo przeszło wiekowej niewoli, Naród Polski nie zapomniał, kim był, nie zapomniał o swej chwalebnej przeszłości, bo ona była Mu pochodnią i drogowskazem do lepszego jutra.

Obywatele;

Uczcijmy ten dzień

przedewszystkiem tutaj na zachodnich rubieżach naszej Ojczyzny ten uroczysty obchód Konstytucji Trzeciego Maja. Przez masowe wzięcie udziału w pochodzie i Wieczornicy pokażemy odwie-

---

Jan Hanszla.

Franuś grajek.

Franuś od samego urodzenia był muzykantem: Tak przynajmniej twierdził jego ojciec, sam będący basistą w orkiestrze kościelnej. Matka oczywiście zażarcie upierała się przy tem, iż Franusiowa muzykalność — zwłaszcza w pierwszych czasach jego ziemskiej egzystencji — polegała na ordynarnem ryczeniu, jeśli na czas nie dostał swojego futru. Synek jednak naprawdę był muzykalny. Kiedy koszulinę, zadartą zwyczajnie aż po kark, po podwórkowych jeszcze wycierał śmieciach a wróbel jakiś na płocie począł się drzeć, wtedy Franuś gębę rozdziawał i wróblowego śpiewu z niezwykłem nabożeństwem słuchać mógł całemi godzinami. Nic go w takim wypadku nie obchodził kot, którego pasjami lubił włóczyć po podwórzu za ogon, nic nie obchodziła najśliczniejsza kałuża, nic ulubiony rynsztok. Patrzył w wróbla i słuchał gębą, uszami i wogóle wszystkiem.

Pierwsze skrzypeczki wystrugali mu dziaduś z sosnowego klocka, jakie ojciec nosił z roboty. Strunami były poprostu przymocowane do obu końców „skrzypiec" szpagaty a smyczkiem pierwsze z brzegu drewno. Marny był to instrument, ale za to bardzo mocny, solidny, dowodem czego był smutny fakt, że w ciągu jednego tylko lata ofiarami tego instrumentu padły dwa gosiąry, cztery nośne kury i indyczka od sąsiadów. To oczywiście nie wchodziło już w zakres szlachetnej muzyki, ale było pospolitem mordowaniem niewinnych i pożyteczniejszych od Franusia stworzeń boskich. Pierwsze „skrzypce" których ostatnim wyczynem było wybicie kilku zębów młodszej o rok siostrzyczce naszego bębna, znalazły swój tragiczny koniec — w piecu. — Wówczas prawowity ich właściciel dostał formalnego ataku szału i tak długo ryczał, aż starosek wystrugali nowy, zgrabniejszy kołek, na szczęście nie tak już solidny.

W szkole bardzo pojętnym był uczniem, to znaczy na lekcjach śpiewu i podczas przerw. Wszystkie inne przedmioty jak rachunki, pożyteczna geometrja, albo taka „Geschichte" lub „Sprachlehre" nic a nic go nie obchodziły. Siedział też biedaczyna w klasie pierwszej cztery lata, i byłby z niej nie wyszedł, gdyby nie obawa innych uczniów i młodego nauczyciela o całość ich kości. Franuś bowiem ogromnie rósł i mając lat dziesięć wyglądał na czternasto-piętnastolatka. W następnych czterech latach szczęśliwie dobrnął do klasy trzeciej, gdzie uczył nauczyciel Fuchs, z postawy prawdziwy Herkules, z charakteru nieprzeciętny drań. Kiedy nareszcie opuszczał znienawidzone śmiertelnie mury szkolne powiedział mu „Hauptlehrer" takie oto wielce znamienne słowa: „Muzykantem, śpiewakiem wędrownym, w szczęśliwym wypadku nawet organistą u hotentotów czy innych ludożerców możesz zostać, ale — człowiekiem nigdy."

Niewiele przejmował się nasz Franuś rechtorowem gadaniem, bo ani znał śpiewaków wędrownych ani też żadnych hotentotów. Znał tylko swoje skrzypeczki, teraz już prawdziwe, takie za trzy marki od Cieplika z Bytomia.

Prawie prosto ze szkoły posłali go ojcowie do roboty na kopalnię. Cóż innego miał robić; do nauki nie wziąłby Franusia żaden szanujący się majster... Po szychcie zwyczajnie grał; w lecie przed sienią pod starym kasztanem, w zimie w kuchni. Innych chłopców też uczył, choć nuty nie znał ani jednej. Organista miejscowy, bardzo dobry, starszy już człowiek, pierwszy poznał się na Franusiowem graniu i chciał uczyć go tego kunsztu. Jednak matka nie kazali a on nie wiele okazywał ochoty do pisanej muzyki — jak się wyrażał. — Zresztą mógł go uczyć i ojciec, ale daremne byłyby to trudy. Chłopiec grał jak kazała mu dusza, grał z Bożej łaski, grał to co z serca i duszy w struny się przelewało.

Wojna światowa zastała naszego przyjaciela w jednym z pułków gwardyjskich w Poczdamie. W jesieni w roku 1914 brał udział w sławnym „odwrocie strategicznym" z nad Marny, później w pogromie Rosjan pod historycznym Tannenbergiem. Z wiosną r. 1918 znalazł się w Szampanji. Nigdy nie był ranny, choć zawsze w pierwszych przeby-

cznemu naszemu wrogowi, że jesteśmy nieodrodnemi synami naszego Narodu,

że mimo blisko siedmio-wiekowej niewoli i tylu zakusów germanizacyjnych, potrafiliśmy zachować swą polskość i powstać pod własnym sztandarem!

Niechaj w tym tak pamiętnym dla nas dniu nie zabraknie nikogo w pochodzie, niechaj wszyscy wezmą udział w Wieczornicy, bo jest to naszym obowiązkiem, bo jest to naszą powinnością, przekazaną nam przez naszych przodków.

Program uroczystości.

O godz. 5: Pobudka. O godz. 9.30: Zbiórka Tow. przy szkole II. skąd pochodem udadzą sie Tow. do kościoła. O godz. 10.30. Uroczyste Nabożeństwo. Po nabożeństwie zbiórka na Placu Marjackim i przemówienie okolicznościowe. O godz. 2 popoł. zawody piłki nożnej i szczypiórniaka. Drużyny zwycięskie otrzymają nagrody. Wstęp na boisko 50 gr.

O godz. 7 wieczorem w sali p. Gruszki uroczysta akademja

Program:

1. Powitanie 2. Chóry szkolne 3. Przemówienie okolicznościowe 4. Chór Tow. Polek 5. Ćwiczenia gimn. Tow. Sokół 6. Chór Tow. śpiew. Halka 7. Występ Ochot. Kolumy Sanitarnej 8 Chór Tow. Polek 9. Ćwiczenia gimn. Tow. Sokół 10, Chór Tow. Śpiew. Halka 11. Zakończenie.

Po akademji: Zabawa Taneczna Stow. Rezer. i b. żołnierzy. Czysty dochód przeznaczony na bezrobotnych. Komitet obchodu Uroczystości Trzeciego Maja uprasza wszystkich obywateli o wywieszenie sztandarów narodowych oraz o ozdobienie okien nalepkami T. C. L.

Komitet.

Czas uprzątnąć stary cmentarz. W ostatnim numerze „Piekarskich wiadomości parafjalnych" uprasza Zarząd Gminy kościelnej Wielkie Piekary wszystkich zainteresowanych, aby uprzątnęli ze starego cmentarza tam znajdujące się jeszcze pomniki, krzyże żelazne itd. Z nadchodzącą wiosną stare cmentarzysko zostanie uprzątnięte i stanowić będzie dalszą część rezerwoaru Kalwaryjskiego.

Schadzka Stowarzyszenia b. Wojskowych i rezerwistów odbyła się w ubiegłą niedzielę na sali p. Gruszki. Komendant Stowarzyszenia nauczyciel p. Koterla zaznajomił się z plutonowemi i ustalił plan pracy na rok bieżący. Uchwalono jednogłośnie wziąć udział w uroczystościach katowickich. Następna schadzka odbędzie się w sobotę dnia 2-go maja br. na krótko przed odjazdem do Katowic o godz. 1-szej po południu.

Źródło duru brzusznego. Z kół obywatelskich Gminy Wielkie Piekary otrzymaliśmy poniższą notatkę:

Już od dłuższego czasu grasuje w Wielkich Piekarach dur brzuszny, który pociągnął za sobą już kilkanaście wypadków śmiertelnych. O przyczynach duru brzusznego mówi się najrozmaitsze domysły jak np. że woda piekarska jest winna itp. Tymczasem okazuje się, że faktyczną przyczyną grasującej choroby jest brak kanalizacji. Jeśli wyjdziemy cośkolwiek poza obręb Wielkich Piekar, to wszędzie napotykamy mnóstwo otwartych rowów cuchnących niejednokrotnie w bardzo nieprzyjemny sposób. To samo da się powiedzieć o urządzeniach sanitarnych samej gminy. Brak kanalizacji odczuwać się daje na każdym kroku, a przecież nie tak trudno byłoby takową zaprowadzić. Urząd Zdrowia w Katowicach napewno przychyliłby się do udzielenia gminie większej pożyczki, za którą przeprowadzić możnaby odnośne urządzenia. Tu właśnie w tym kierunku mieliby nasi Ojcowie Gminy a specjalnie p. Knop wielkie pole do działania dla dobra obywatelstwa piekarskiego. Dalej więc do dzieła Panowie Radni. Zamiast kłócić się o 20 proc. kosztów reprezentacyjnych urządźcie piekarzanom kanalizację, a błogosławić będą Was nietylko pokolenia obecne ale i późniejsze.

Od redakcji. Powyższe uwagi zamieszczamy do wiadomości obywatelom piekarskim bez wszelkich komentarzy. Bardzo słusznie.

„Jeżeli Jego Król. Mość natychmiast nie opuści Hiszpanji, cała szlachta będzie wyrżnięta"

Sensacyjne szczegóły o wypędzeniu króla Alfonsa XIII z Hiszpanji.

Paryż, w kwietniu.

O dramatycznych momentach, jakie poprzedziły opuszczenie Hiszpanji przez Alfonsa XIII, oraz jego rodziny, opowiada jeden z paryskich dziennikarzy dobrze poinformowany o stosunkach hiszpańskich, co następuje.

„W poniedziałek 13. bm. wiedziano już w Madrycie, że wybory w wielu miastach wypadły na rzecz republikanów. Natomiast wyniki wyborów z gmin wiejskich przychodziły powoli i ze spóźnieniem do stolicy. Jeszcze 14-go nie miano własnego obrazu o położeniu. W tym dniu król bezustannie obradował ze swoimi ministrami, ale już wówczas Don Viceto Alcala Zamorra mieszał się ustawicznie do rokowań.

Nakłaniał on króla bez przerwy do abdykacji ale bez rezultatu. Tymczasem na ulicach Madrytu aranżowano bezustannie demonstrancje. Tłum, ustawicznie ten sam, podchodził do pałacu królewskiego i wykrzykując przeciwko królowi, a na rzecz republiki. Ale i to nie zrobiło wrażenia.

Wówczas Zamorra chciał nakłonić króla przynajmniej do opuszczenia kraju. Nie mając już żadnego innego, argumentu, posunął się wreszcie do następującej groźby: „Jeżeli J. Król. Mość w ciągu dwóch godzin nie znajdzie się w drodze zagranicę we wszystkich większych miastach Hiszpanji szlachta, konserwatyści, oraz królewscy zwolennicy będą wyrżnięci"

— A co się stanie, jeżeli w ciągu dwóch godzin opuszczę Madryt? — zapytał Alfons.

— W takim razie ręczymy za życie królowej i królewskich dzieci, ale pod warunkiem, że już następnego dnia opuszczą kraj.

Wówczas król zgodził się. Naturalnie chciał ruszyć w kierunku północnym. Na to znowu oświadczył Zamorra:

— Najjaśniejszy pan tędy nie pojedzie. Zanim dojedzie do granicy, sto razy będzie J. Król. Mość rozstrzelana... Może raczej lepiejby spróbować w kierunku południowym — powiedział po chwili.

Wobec tego król postanowił wyjechać przez Kartaginę.

Oczywiście dla wyjaśnienia należy dodać, że nie chodziło tutaj Zamorze o całość osoby króla. Bał się on zupełnie przeciwnie tego, iż gdyby król jechał na północ, przekonałby się, iż ma w całym kraju zwolenników i byłby gotów zawrócić.

To okazało się podczas podróży królowej w kierunku północnym.

Król wyjechał więc do Kartaginy i tam wsiadł na okręt wojenny, który go odwiózł do Marsylji. Tymczasem królowa i cała królewska rodzina przepędziła straszną noc w królewskim zamku w Madrycie. Aż do świtu tłumy płynęły pod zamek, rycząc bezustannie: „Śmierć królowi". Rozrzucono ulotki, w których była mowa o zamordowaniu króla. Ulotki te przedostały się oczywiście też i do zamku.

Można sobie wyobrazić, w jakiej trwodze żyła królewska rodzina. Zamorra, do którego się teraz zwrócono, oświadczył, że nie gwarantuje za życie króla, nawet chociaż wyjechał na południe. Od króla tymczasem żadnych wiadomości. W łóżku tymczasem leżał chory syn książę Asturji..

Tymczasem przygotowano się do podróży. Rodzina królewska ulokowała się w wagonie salonowym, który przyczepiono do ekspresu, wychodzącego w południe. Tymczasem koła tego wagonu „naoliwiono" zamiast olejem wodą z piaskiem, wskutek czego osie się zapaliły.

Królowa musiała przesiąść do innego wagonu, znacznie mniej wygodnego, gdzie była napastowana przez ciekawych turystów amerykańskich. Dopiero po 12 godzinach podróży odetchnęła z ulgą na obcej ziemi.

RADJO (Katowice).

Czwartek 30 kwietnia 1931.

11.58—12.15 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.15—12.35 Koncert z płyt gramofonowych.
12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej.
16.10—17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.45—18.45 Transmisja koncertu muzyki religijnej z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach.
20.30—21.30 Muzyka lekka.
23.10—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek 1 maja 1931.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.25—17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskie

Sobota 2 maja 1931.

11.32—12.10 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
12.10—13.10 Koncert z płyt gramofonowych.
19.40—19.50 Intermezzo muzyczne.
20.00—20.10 Intermezzo muzyczne.
20.30—22.00 Koncert wspólny (Warszawa, Poznań i Katowice,)
22.15—22.35 Koncert Chopinowski.
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Redaktor naczelny: Gruszka Winfryd, Tarn. Góry.
Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kaczmarek. Tarnowskie Góry.
Redaktor odpowiedzialny na W. Piekary i Szarlej: Jan Hanszla, W. Piekary.
Druk.: DRUKARNIA POLSKA, TARN. GÓRY.

wał linjach. Skrzypce swoje stale włóczył ze sobą. Rozumie się, że nie te za 3 marki ale inne, dobre, bardzo dobre..... Jeśli pozwalały na to warunki grał; w okopach, w pochodach i przy każdej nadarzające, się okazji. Za to ogólnie był lubiany. Za to też prawdopodobnie dostał żelazny krzyż, z czego się wcale nie radował. Franuś tęsknił za domem, za starym kasztanem, nie za orderami.

— — —

Była noc jakich wiele minęło ponad rozoraną setkami tysięcy granatów, skrwawioną Szampanją, cicha a jasna jak dzień od niezliczonych kul świetlnych, rzucanych tysiącami z obu linji. Działalność bojowa od kilku dni ustała zupełnie. Zdała tylko, od lewej strony dochodził głuchy pomruk ognia działowego. Czasem i bliżej padł pojedyńczy strzał karabinowy, brutalnie rozdzierający ciszę nocy wiosennej. Czasem znowu metalicznie zawarczał samolot nieprzyjacielski, uciekający przed olbrzymiemi smugami reflektorów, którym towarzyszyły całe stada, pękających szrapneli, jak przed rozwścieczoną sforą gończych psów. Potem znowu było spokojnie.

Franuś miał tak zw. „Horchposten". Leżał w ciasnej dziurze, skulony jak nieboskie stworzenie. W rękach krzepko trzymał karabin, gotowy w każdej chwili do śmierciodajnego strzału. Nieprzeszkadzało mu to jednak marzyć o domu. Co też ojciec robią? myślał — pewno na szychcie. Kasia może już fest urosła..... a kasztan teraz napewno kwitnie, co to musi być za uciecha..... Matka.....

Dwie garście wżarły się w jego gardło niby dwoje kleszczy stalowych. Przed oczyma odrazu zobaczył sporo czerwonych kółek i plam.

— Puść psiakrew — wycharczał z trudem. Na piersiach klęczał Franusiowi jakiś olbrzymi drab i rozumie się ani myślał puszczać.

— Puść — jęknął ostatni raz zwysiłkiem. Zelżał trochę.

— Tyś Polak — szepnął olbrzym.

— Ślązok psiakrew, nie żoden Polak.

— Puść, bo cię.....

— Ciszej synku, ciszej — syknął tamten.

Franuś stracił świadomość.

— — —

Po zaciekłym ataku na bagnety zdobyli Hallerczycy pierwsze okopy niemieckie. Wśród licznych jeńców wyłącznie rodowitych niemców, był i Franuś. W pół godziny później otrzymał znalezione w okopach skrzypce. Postarał się o to Franków zwycięzca, poczciwy jakiś wiarus z pod Kępna wielkopolskiego.

— Polak jesteś cholero — zagadnął go groźnie.

— Ślązok, nie Polak, jo ze Sląska — odrzekł hardo Franuś.

— A po polsku gdaczesz — rzucił znowu tamten.

— Dyć nie po germańsku.

— No więc?

— No co?

— Zostaniesz Hallerczykiem?

— Co to jest?

— Żołnierz polski!

— Kiej Polski niema, jeno Rusy, Francuzy i inksze narody.

— Ale będzie!

— Co będzie?

— Polska będzie rozumiesz, Polska będzie! — krzyczał Wielkopolanin wściekle.

— — —

Franuś wrócił pod stary kasztan — głuchy. W jednej z ostatnich potyczek z cofającemi się Niemcami otrzymał postrzał w głowę. Rana nie zagrażała jego życiu. Słuch niestety postradał na zawsze. Pewnego ranka otwarcie uwiadomił go o tem lekarz naczelny francuskiego szpitala, gdzie leczył się przez 6 miesięcy. Wtedy poprosił o swoje skrzypeczki, chciał grać..... ale z pięknego, lśniącego w słonku rannem instrumentu wydobywać poczęły się jeno zgrzyty jakieś i łkania, podobne do ostatnich jęków i westchnień konającego człowieka. Wzruszony do głębi lekarz, podał mu rękę i długo, długo głaskał po głowie. Siostry szpitalne, skryte ocierały łzy. Franuś nie płakał, jemu dusza rwała się w strzępy.....

Przestał być muzykantem.

Mydła i perfumy

Lakiery, Farby,
Pendzle, Pokosty,
Szablony oraz
wszelkie przybory malarskie
poleca
Drogerja pod Białym Orłem
A. BODYLAK,
SZARLEJ G.-Śląsk.
Ceny znacznie obniżone!
Proszę się przekonać!

Artykuły fotograficzne!

Stale na składzie NA RATY!
wszelkiego rodzaju materjały do budowy
Kanalizacji i Instalizacji.
Narzędzia rzemieślnicze
MASZYNY DLA PRZEMYSŁU i ROLNICTWA.
SPRZĘTY KUCHENNE,
DŹWIGARY, ŻELAZA i BLACHY.
Wielki wybór. Ceny przystępne.
Tarnogórski Handel Żelaza
dawniej **A. BAUM**
Tarnowskie Góry, Zamkowa 4, Telefon 16 i 18.

Drogerja „pod Bocianem‘
WŁADYSŁAW SZULGIT
Tarnowskie Góry, ul. Krakowska 17
Telefon 72.
POLECA PO CENACH NISKICH:
Pokosty — farby — lakiery — pendzle!
Skuteczne środki trujące na myszy i szczury
Mortëina tępi skutecznie szwaby, rusy i wszelkie robactwo. — „Mola“ niszczy mole i wszelkie owady pod gwarancją. — „Wywabi“ czyści wszelkie plamy.

Uwaga! Uwaga!
Specjalny magazyn konfekcji damskiej.
Jedyny na miejscu pod Firmą
„Konfekcja damska“
Franciszek Rosik, Szarlej, ul. 3-go Maja 36
Wielki wybór płaszczy, sukień,
bielizny i trykotaży.
Sumienna i rzetelna obsługa.
Ceny bardzo przystępne.

KINO „NOWOŚCI“
TARNOWSKIE GÓRY.
Od dziś i następne dni!
Tragedja trzech wykolejeńców życiowych, którzy kosztem własnych istnień ratują obce niemowlę ze szponów niechybnej śmierci
p. t.
Trzej Chrzestni Ojcowie
W rolach głównych:
CHARLES BICKFORD,
FRED KOHLER i
RAYMOND HATTON.
Prócz tego:
Nasz pierwszorzędny nadprogram.
Początek seansów w dnie powszednie od godz. 6,15 i 8-mej. — W niedziele i święta od godz. 4, 6 i 8-mej.

Ogłoszenia w „Nowinach“ przynoszą wielką korzyść!

FERMA DROBIU
poleca świeże:
jaja kur rasy zielonóżki,
„ indyków,
„ kaczek rasy Kaki Kampell.
Kaczki Kaki Kampell znoszą rocznie 300—320 jaj. Wymagają mniej niż połowę pracy od kur. Jaja ich w smaku przewyższają jaja kurze.
Zgłoszenia przyjmuje Skład Kolon. J. MISCH, Tarn. Góry, ul. Krakowska 12.

Uczeń biurowy
inteligentny, sumienny, znający język polski oraz niemiecki może się natychmiast zgłosić. Do podania należy załączyć życiorys pisany własnoręcznie i skierować pod M. do Red. „Nowiny.“

Ubikacje
nadające się na warsztaty dla kołodziei lub stolarzy
oraz magazyny
natychmiast tanio do wydzierżawienia.
Tarn. Góry, Kościelna 3.

Mój dom jest moją twierdzą!
Mówi przysłowie angielskie:
gdzie jesteś lepiej zabezpieczony na starość, jak nie we własnym domu?
Do osiągnięcia tego celu dopomożemy Ci przez udzielenie długoterminowej
pożyczki amortyzacyjnej po 4%.
Żądajcie naszych prospektów.
ŚLĄSKI ZWIĄZEK KREDYTOWY
TARNOWSKIE-GÓRY, RYNEK 10.

Pieczątki wszelkiego rodzaju,
Maszyny do pisania i liczenia,
Przybory biurowe i szkolne,
Papier do pakowania.
Druki w jedn. i więc. kolorach
dostarcza tanio i na dogodnych warunkach
Drukarnia Polska
Tarnowskie-Góry, Rynek 13,
Telefon 1034.

Zamówienie.
Niżej podpisany zamawia niniejszem w urzędzie pocztowym na miesiąc .... wychodzące w Tarn. Górach dwa razy tygodniowo
„NOWINY“
Imię i nazwisko ....
Mieszkanie: ....
KWIT POCZTOWY
1.50 zł., zapłacono
.... dnia .... 1931 r.
Urząd Pocztowy: ....

Kolektura Polskiej Państwowej Loterji Klasowej Nr. 500
Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu
w Tarnowskich Górach
uprzejmie zawiadamia swoich P. T. Klijentow, że
Losy do I. Klasy 23-tej Loterji
są już do nabycia:
w Oddziale miejskim
przy ul. Krakowskiej Nr. 12, oraz w gmachu Starostwa, pokój Nr. 20.
Ceny losów:
ćwierć losu 10 zł., pół losu 20 zł., cały los 40 złotych.
Ciągnienie I. Klasy 19 i 20 maja b. r.
Główna wygrana
w szczęśliwym wypadku
1,000.000 zł.
Połowa losów musi wygrać.
Polska Państwowa Loterja Klasowa daje wszystkim najlepszą sposobność, w obecnych czasach kryzysu gospodarczego, wzbogacenia się i zapewnienia sobie i rodzinie dostatniego bytu i spokojnej starości!
Nie trać więc nadziei i stwórz sobie lepsze jutro! — Szczęście i dobrobyt osiągnąć możesz — tylko za cenę 10 zł. Z powodu ograniczonej ilości losów, uprasza się o rychłe zamawianie takowych osobiście lub pisemnie. — W ostatnim wypadku losy zostaną odwrotną pocztą przesłane z dołączeniem blankietu PKO. za pomocą którego można należność wpłacić w każdym urzędzie pocztowym.

Lazarus Moeller
Tow. z ogr. odp.
TARNOWSKIE GÓRY-FILJA SZARLEJ
tartak parowy i heblarnia
STAŁY SKŁAD
Rok Założ. 1850.
belek, krokwi, bocznych desek nielamowanych, szalówek, desek do wykładania, materjałów budowlanych, okrąglaków i półokrąglaków, materjałów stolarskich w wszelkich rozmiarach, listw przyściennych oraz drzewa liściastego każdego rodzaju
Rok Założ. 1850.
Telefon Tarn.-Góry 25 i 36 Telefon Szarlej 122.